PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, środa 5 marca 1930 r. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Berl. Börsen - Courier 4.III. pisze w sprawie rokowań handlowych z Polską: „Rokowania wzięły w ostatnich dniach tak pomyślny obrót, że można liczyć się z rychłem podpisaniem traktatu, o ile w ostatniej chwili nie nastąpi jakiś nieprzewidziany zwrot, jak to zdarzało się niejednokrotnie w ciągu rokowań polsko-niemieckich".

Leipziger Neueste Nachrichten 4.III. zamieszczają dłuższy artykuł o traktacie handlowym z Polską. Dziennik występuje przeciwko wiązaniu umowy handlowej z planem Younga, zarzucając przedstawicielom strony niemieckiej, iż w rokowaniach z Polską dopuścili do stworzenia junctim między traktatem handlowym a planem Younga. Odnośnie do porozumienia gospodarczego z Polską autor przyznaje, że traktat wpłynie korzystnie na rozwój gospodarstwa niemieckiego, a zwłaszcza eksportu artykułów przemysłowych i że normalizacja wymiany towarowej z Polską leży szczególnie w interesie handlu i przemysłu wschodnich prowincji Rzeszy. Zasadniczo więc należałoby powitać porozumienie gospodarcze pomiędzy Polską i Niemcami. Obu narodom, graniczącym ze sobą na tak długiej przestrzeni, przyjaźń musi przynieść więcej korzyści, niż wrogi stosunek.

Zgodę na zawarcie traktatu dziennik jednak uzależnia od spełnienia trzech warunków:

1) Umowa z Polską musi zabezpieczyć należycie interesy gospodarcze i finansowo - polityczne Niemiec.

2) Niemcy nie powinny podpisać żadnej umowy, któraby wykluczała „przyszłą pokojową i na podstawie traktatu przeprowadzoną rewizję" dzisiejszej granicy wschodniej Niemiec.

3) Rząd niemiecki winien rozpocząć w jaknajszerszym zakresie intensywną akcję pomocy dla wzmocnienia sił produkcyjnych na terenach wschodnich.

W zakończeniu artykułu autor oświadcza, że porozumienie z Polską jest konieczne, ponieważ nienawiść niedaleko tylko może zaprowadzić oba narody. Natomiast rozważne załatwienie kwestyj spornych, przynieść musi obu stronom wielką korzyść.

Frankfurter Ztg. 4.III. w koresp. z Warszawy pisze o polityce parcelacyjnej rządu polskiego, która jest „jaskrawym dowodem, że Polacy reformę rolną wykorzystują do celów polonizacyjnych".

Nawiązując do oświadczenia min. Staniewicza, dziennik podkreśla, iż nie da się zaprzeczyć, że ziemiaństwo polskie bardzo chętnie oddaje swoje majątki na parcelację z powodu tego, że na nich źle gospodaruje i w ten sposób pozbywa się kłopotu. Natomiast majątki niemieckie są prowadzone wzorowo i nie są zmuszone uciekać się do parcelacji.

Dziennik w d. c. przyznaje jednak, że w ostatnich kilku latach polscy ziemianie poczynili postępy w gospodarce rolnej.

Dziennik uważa za krótkowzroczną politykę rządu polskiego, która pozbawia ziemi setki osób z pośród mniejszości narodowych, a nie wie co zrobić z resztą tych mniejszości, sięgającą 9 miljonów głów.

Układ likwidacyjny służy do ochrony reszty niemieckich kolonistów w Polsce, a przeciwnicy tego układu w Niemczech powinni wiedzieć, że działają na szkodę tych kolonistów.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

Vossische Ztg. 4.III. występuje przeciwko doradcy finansowemu Dewey'owi, zarzucając mu, iż w swojem sprawozdaniu za ostatni kwartał 1929 r. zwraca się do konsumentów polskich z żądaniem kupowania towarów polskich i głosi hasło narodowej polityki handlowej. „Tego rodzaju hasła bojkotowe — oświadcza dziennik — wrogie importowi, zdradzające zupełny brak zrozumienia dla więzów, jakie łączą gospo-

darkę międzynarodową, są tem dziwniejsze, iż właśnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej stoją na czele państw zainteresowanych w imporcie do Polski. Natomiast nie biorą najmniejszego udziału w eksporcie z Polski do innych krajów".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Deutsche Allg. Ztg. 4.III. pisze, że uchwała rządu Rzeszy, postanawiająca dopiero dzisiaj powziąć decyzję co do projektu pokrycia niedoboru w nowym budżecie, została powitana przez lewicę z widoczną ulgą, ponieważ zagrażający kryzys rządu wywołał tam „niezwykłe obawy". Obecnie spodziewane jest kompromisowe wyjście z tej sytuacji. Dalej dziennik pisze, że teoretycznie eksperymenty z projektami doraźnej daniny dlatego są niebezpieczne, ponieważ sprawiałoby to wrażenie, że dla wybrnięcia z obecnych trudności wymagana jest tylko dobrowolna ofiarność pewnych warstw społeczeństwa.

Berl. Börsen-Ztg. 4.III. pisze: Ogólne więc wrażenie jest, że 75 proc. przemawia za tem, iż należy się liczyć z rozbiciem koalicji, lub ustąpieniem rządu. Rozumie się, jest to rzeczą drugorzędną, czy nastąpi to kilka dni wcześniej lub później, czy przed lub też po przyjęciu planu Younga.

Berliner Tageblatt 3.III. w art. wst. zastanawia się nad tem, czy kryzys gabinetowy Rzeszy przyniósłby jakie korzyści. Partja centrowa ma słuszność, że chce w związku z przyjęciem planu Younga doprowadzić do porozumienia między partjami rządowemi w sprawie reformy podatkowej i finansowej. Jest sprawą ogólnie uznaną, że warunkiem wypełnienia ciężarów planu Younga jest przeprowadzenie sanacji skarbowości.

Autor stwierdza, że kryzys wybuchł z powodu brakujących 100 miljonów mk. na zapomogi dla bezrobotnych. Należy przeto zapytać, czy obecna chwila jest po temu, aby z tego powodu wywoływać kryzys rządowy, który w ciągu kilku dni przesilenia może Niemcy więcej kosztować, niż brak tych 100 miljonów. Wywołanie kryzysu, niezależnie od tego, czy go spowoduje ustąpienie dwóch ministrów partji ludowej czy też ustąpienie całego gabinetu, miałoby te następstwa, że zapewne nie mógłby być utworzony już rząd większości parlamentarnej.

Vorwärts 2.III. pisze, że według wszelkiego prawdopodobieństwa rychłe przyjęcie planu Younga jest możliwe tylko przy obecnym rządzie. Gdyby on upadł, to wogóle nie wiadomo byłoby, co nastąpi dalej. Jest to koniecznością państwową, aby zasady polityki zagranicznej tak ustalić, iżby nie mogły być więcej naruszone przez nadciągające burze wewnętrzno - polityczne. A zatem im bardziej zaostrza się położenie wewnętrzne, tem pilniej należy żądać, aby narazie conajmniej planYounga przeprowadzić. Socjaldemokracja, która w swojej gotowości zniżenia podatków, dotyczących szerokich mas, doszła do granic możliwości, nie może dać żadnych ustępstw na tym punkcie, gdyż w żadnym wypadku nie może zwolnić państwa od obowiązku wypłaty zasiłków bezrobotnym. Na ten cel muszą się znaleźć potrzebne środki i tych środków należy szukać u tych warstw ludności, które są zdolne jeszcze ponieść nowe ciężary podatkowe.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

L'Echo de Paris 4.III. twierdzi, iż deklaracja nowego rządu Tardieu obejmować będzie przeważnie kwestje gospodarcze. Dziennik podkreśla, iż polityka zagraniczna ulec nie może żadnym zmianom, przeto główną troską rządu winno być zrównoważenie budżetu, ożywienie życia gospodarczego oraz przeciwdziałanie wzrostowi cen artykułów spożywczych.

Journal des Débats 3.III. twierdzi, iż rząd Tardieu będzie mógł rozwinąć celową działalność na dalszą metę, opiera się bowiem na większości, chociaż niezbyt dużej, lecz zdyscyplinowanej i rozumiejącej, że Francja nie może trwać w stanie chaosu i bezładu.

L'Echo de Paris 3.III. zamieszcza art. Kerillisa, poświęcony nowemu rządowi. Kerillis wyraża wiele uznania wszystkim członkom gabinetu, zaznaczając, iż ustąpienie Loucheura, którego ciągłe intrygi miały za skutek utratę zaufania do niego wszystkich stronnictw — stanowi bardzo dodatnią pozycję.

Le Temps 3.III. wyraża zadowolenie, iż w nowym rządzie reprezentowane są wszystkie stronnictwa prócz skrajnej lewicy. Ten układ sił pozwoli rządowi, jak twierdzi dziennik, wytknąć polityce francuskiej wyraźną linję.

Le Quotidien 3.III. twierdzi, iż gabinet posiada dostateczną większość, by zdecydowanie przeprowadzić swój program, odnoszący się wyłącznie do kwestyj bieżących. Obecne warunki, zdaniem dziennika, nie pozwalają polityce francuskiej obejmować szerszych horyzontów.

Le Populaire 3.III. zamieszcza artykuł Leona Bluma, który nazywa przyjęcie przez Brianda teki w nowym gabinecie błędem nie do przebaczenia. Briand nie powinien był wejść w skład gabinetu, będącego wyrazem najczystszej reakcji. Nie powinien on był ułatwiać jego ukonstytuowania się lub pokrywać go swoją osobą.

Oświadczam nie bez smutku Briandowi — mówi dalej Leon Blum — że nie zapomnimy mu tego nigdy. Jeżeli Briand pragnie stanąć po stronie Tardieu, to niech tak będzie, ale niech to oświadczy bez ogródek i niech już tam pozostanie nazawsze. Niech nie liczy na przyszłość, że jego charakter człowieka „niezbędnego" ułatwi mu zbliżenie się do nas. Niema ludzi niezbędnych, a zwłaszcza nikt nie ma prawa za takiego się uważać. My socjaliści, czekaliśmy na Brianda, aby rzucić w świat wielkie hasła pokojowe, za które ponosiliśmy całe ryzyko, a za które on jeden zbierał laury.

KONFERENCJA LONDYŃSKA.

Le Temps 3.III. twierdzi, iż ukonstytuowanie gabinetu francuskiego spowoduje wznowienie przerwanych prac na konferencji morskiej. Powrót do Londynu Tardieu i Brianda uważa dziennik za podkreślenie, iż w zakresie polityki zagranicznej nic się we Francji nie zmieniło, wysunięte w Londynie tezy francuskie pozostały niezmienione i one będą musiały stanowić punkt wyjścia dla dalszych rozwiązań. Rozmowy prowadzone bez udziału delegacji francuskiej, zdaniem dziennika, nie mają jakiegokolwiek trwałego znaczenia, zwłaszcza jeśli chodzi o lansowane „trójporozumienie". „Temps" uważa, iż zawarcie porozumienia między Stanami Zjedn., Anglją i Japonją w niczem nie ułatwi rozwiązania problematu zbrojeń morskich, to też traktować należy wszelkie informacje odnoszące się do „trójporozumienia" za metodę wywierania presji na Francję, by ta zmieniła swe stanowisko. Dziennik podkreśla w d. c., iż istniejące różnice między Stanami Zjedn., Anglją i Japonją są równie zasadnicze, jak i rozbieżności między niemi z pozostałemi państwami; delegacja francuska zastanie w Londynie przeto ten sam stan rzeczy, jaki pozostawiła.

Co do powszechnego pesymizmu z przewidywania wyników konferencji dziennik zaznacza, iż obecnie nie jest on bardziej uzasadniony, niż poprzednio i dawniej bowiem wiedziano, że przed konferencją piętrzą się trudności.

Jedyny czynnik, zdaniem dziennika, zmienić może istniejący na konferencji stan rzeczy, mianowicie przyjęcie zasady wzajemnych gwarancyj; jakiego rodzaju mają być gwarancje te i w jaki sposób wpłynąć one mogą na redukcję zbrojeń — pozostaje kwestją narazie wyodrębnioną. Dziennik twierdzi, iż wysuwana ze strony angielskiej i amerykańskiej zasada „wzajemnej konsultacji" państw w kwestji stosowania wojny — wtedy dopiero nabierze znaczenia, gdy zostanie sprecyzowane pojęcie „wzajemnej konsultacji", która to w celu spełnienia swego zadania musiałaby zawierać zobowiązanie udzielenia zagrożonemu państwu pomocy w ściśle określonych wypadkach obrony przed niesprowokowaną agresją.

The New Statesman 1.III. pisze, że Francja nie ustąpi ze swych żądań a z drugiej strony Anglja nie może dać jej więcej gwarancji bezpieczeństwa; zatem opinja angielska przygotowana jest na fiasco sprawy porozumienia pięciu mocarstw i dlatego coraz więcej mówi się o trójporozumieniu. Pakt taki musiałby być jednak zaaprobowany przez Francję i Włochy. Nawet przy nieuzyskaniu tej aprobaty autor zaleca, by pozostałe mocarstwa uregulowały między sobą sprawę redukcji zbrojeń morskich.

The Times 26.II. pisze w art. wst., że kryzys gabinetowy w Japonji nie odbił się tak na konferencji londyńskiej jak kryzys francuski, nie mniej jednak autor wierzy, że Francja stworzy taki gabinet, który rzeczywiście będzie jej wyrazicielem w Londynie. Zdaniem autora, konferencja będzie miała do rozwiązania cztery następujące problematy polityczne: 1) czy pakt ogólny o wyrzeczeniu się wojny ma pozostać jak trumna Mahometa zawieszona pomiędzy ziemią a niebem; 2) czy będzie wynaleziony sposób, któryby w razie potrzeby umożliwił dalsze narady; 3) czy sposób ten odpowie żądaniom Francji odnośnie gwarancyj i bezpieczeństwa niezależnie od Ligi Narodów, paktów lokareńskich i paktu Kellogga i 4) jeżeli Francja będzie ze sposobu tego zadowolona i zostanie on przyjęty przez konferencję, to czy uzyska on ratyfikację Senatu amerykańskiego.

Drugi i trzeci problemat może być rozwiązany w Londynie, — być może — pozytywnie; pierwszy i czwarty muszą szukać rozwiązania gdzieindziej. Zdaniem autora, winno się dążyć do rozwiązania tych problematów bez zbytniej obawy przed Senatem amerykańskim, ale i bez zbytniego lekceważenia go. Autor uważa za możliwe pozyskanie opinji amerykańskiej, z którą Senat bardzo się liczy. Opinję amerykańską zaś można pozyskać przedewszystkiem przez wykazanie jej, że przyrzeczenie Stanów Zjedn. co do przyjęcia definitywnej odpowiedzialności za organizowanie pokoju umożliwiło zawarcie porozumienia morskiego, odpowiadającego bardziej opinji świata, niż to w danej chwili się wydaje, przyczem należy wykazać, że nie pociąga to za sobą zobowiązania zbrojnej interwencji, żadnych sojuszów, żadnych obligacyj wzięcia udziału w obronie. Są to rzeczy, które zrozumieją obywatele Wielkiej Brytanji, Dominjów i Stanów Zjednoczonych.

La Tribuna 2.III. twierdzi, że jest już przesądzone jako niemożliwe do osiągnięcia ograniczenie zbrojeń morskich na konferencji w Londynie, gdyż przedstawiciel admiralicji angielskiej Winston Churchill oświadczył na konferencji, że zrównanie Anglji ze Stanami Zjednoczonemi jest istotnie osłabieniem Anglji. Antagonizm więc między Anglją a Stanami Zjednoczonemi istnieje dalej i dlatego też senator Mac Kellar żądał odwołania delegacji amerykańskiej z Londynu. Niepowodzenia dążności do ograniczenia zbrojeń dowodzi także żądanie Japonji co do zwiększenia jej siły w stosunku do Anglji i Stanów Zjednoczonych oraz żądanie Francji co do przyznania jej wysokiego tonażu. Ale sprawa upada także dlatego— zdaniem dziennika — że ilość uzbrojenia omawiają między sobą państwa, które związane są wszak paktem Kellogga, potępiającym wojnę.

Der Tag 4.III. pisze, że podpisanie traktatu handlowego włosko - rumuńskiego wysuwa ponownie sprawę zbliżenia Rumunji do Włoch i zmiany stosunku do reszty państw Małej Ententy. Następnie oświadczenia premjera Maniu po raz pierwszy dowodzą, że znalazł on „wspólne interesy" z Węgrami, a oświadczenia te składał w przeddzień wyjazdu min. Madgearu do Rzymu. Gdy się jeszcze uwzględni głosy prasy rumuńskiej, odnosi się wrażenie, iż Rumunja znajduje się w przededniu zmiany orjentacji polityki zagranicznej.

ANGLJA A Z. S. R. R.

The Morning Post 1.III. pisze w art. wst., że rozporządzenie rządowe, zabraniające kapelanom wojskowym odprawiania modłów na intencję chrześcijan prześladowanych w Rosji sowieckiej, stawia kapelanów w bardzo trudnej sytuacji; gdyż nie wiedzą oni, czy mają spełnić rozporządzenie rządowe czy też zastosować się do instrukcji swej władzy duchownej. Rozporządzenie to autor określa jako pewnego rodzaju zamach na wolność religijną i pisze, że trudno być jednocześnie przyjacielem Antychrysta i prześladowanego przezeń Kościoła. Żołnierze angielscy winni mieć przynajmniej swobodę modlenia się za prześladowanych, jeśli już nie mogą za nich walczyć. Zdaniem autora rząd przekroczył swe kompetencje, wydając tego rodzaju rozporządzenie. Autor wyraża nadzieję, że duchowni zjednoczą się w obronie swej wolności duchowej.